PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 313 — ROK VII ŁÓDŹ, WTOREK 4 GRUDNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Wykonuję zadania III roku Planu 6-letniego

Setki tysięcy osób w Polsce przedwrześniowej pozbawione były pracy. Nędza i głód stale gościły w mieszkaniach robotników. Nie inaczej też było w naszym domu. Dopóki ojciec pracował, to jakoś wiązało się koniec z końcem, ale przyszedł dzień, kiedy ojca zwolniono z pracy. Był podejrzany o zapatrywania komunistyczne. Na próżno szukał jakiegoś zajęcia, wszędzie odprawiano go z niczym. Nędza zaczęła zaglądać do naszego mieszkania na poddaszu. Miałam wówczas 16 lat. Ukończyłam szkołę powszechną, chciałam się uczyć dalej, byłam podobno zdolna. Ale w tych czasach tylko pieniądz otwierał bramy wyższych uczelni. Dla mnie były one zamknięte. Musiałam też zacząć pracować zarobkowo, aby dopomóc mojej rodzinie.



Dzisiaj czasy te należą do bezpowrotnej przeszłości. W jakże innych warunkach wychowuje się moje dziecko. Ma zapewnioną opiekę w domu i w szkole, szeroko otwartą drogę dla zdobycia wiedzy. Na uniwersytety i inne wyższe uczelnie uczęszczają tysiące dzieci robotników i chłopów. Rosną nowe kadry lekarzy i inżynierów, kadry, które wspólnie z całą klasą robotniczą budować będą socjalizm.

Przedterminową realizacją swoich planów produkcyjnych dokładam i ja cegiełkę do budowy nowej Polski. Chcę, aby ojczyzna nasza miała ze mnie jak najwięcej pożytku, chcę, aby dla naszych pociech budowane były coraz to piękniejsze szkoły, przedszkola i żłobki. Dlatego też przypadające na mnie zadania drugiego roku Sześciolatki wykonałam na 2 miesiące przed terminem, starając się przy tym nie tylko sama dobrze pracować, ale i pomagać słabszym, mniej wykwalifikowanym.

EUGENIA ZABEL
prządka z ZPJ im. Wróblewskiego.

Polityka USA zagraża bezpieczeństwu narodów

Zakończenie obrad Kongresu Obrońców Pokoju Krajów Północnych

SZTOKHOLM (PAP). — JAK JUŻ DONOSILIŚMY, W SZTOKHOLMIE ODBYŁ SIĘ KONGRES OBROŃCÓW POKOJU KRAJÓW EUROPY PÓŁNOCNEJ. W DYSKUSJI WZIĘŁO UDZIAŁ PRZESZŁO 40 DELEGATÓW.

Kongres uchwalił tekst listu do ONZ, apel do narodów Europy Północnej oraz zaakceptował uchwały w sprawie współpracy w obronie pokoju.

Apel do narodów Europy Północnej stwierdza m. in.:

„Wyścig zbrojeń wywołuje napięcie, które w konsekwencji prowadzi do wojny. W wyniku wyścigu zbrojeń narody Europy Północnej ponoszą coraz większe ciężary.

Zbrojenia i histeria wojenna utrudniają wymianę handlową i kulturalną między krajami Europy Północnej i innymi krajami.

Remilitaryzacja Niemiec i odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego stanowią poważną groźbę dla naszego bezpieczeństwa.

Dlatego Kongres Obrońców Pokoju Krajów Północnych wzywa wszystkie organizacje tych krajów do poparcia następującego apelu:

O pokojowe uregulowanie wszystkich konfliktów międzynarodowych; o natychmiastowe, równoczesne i skutecznie kontrolowane rozbrojenie i zakaz wszelkiej broni masowej zagłady; o wolną wymianę w dziedzinie kultury i handlu między narodami; o zapewnienie bezpieczeństwa krajom Europy Północnej i niewiązanie się tych krajów z blokami wojennymi".

Upowszechnienie metody inż. Kowalewa zapewni wykonywanie baz w przemyśle włókienniczym

Pomimo pewnych osiągnięć, dotychczasowe formy szkolenia i doszkalania zawodowego pracowników przemysłu włókienniczego nie zdały egzaminu. Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy i zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym stwierdza, iż około 60 proc. robotników, zatrudnionych w tym przemyśle, nie wykonuje baz akordowych. Obecnie po 15 - miesięcznej intensywnej pracy w tym zakresie, liczba robotników nie wykonujących baz zmalała do 47,7 proc. W tkalniach w roku ubiegłym mieliśmy ponad 70 proc. tkaczy, którzy nie wykonywali swych norm. Obecnie jest ich 63,2 proc.

W poszczególnych zakładach sytuacja w tym zakresie kształtuje się bardzo różnie i obok zakładów, które mogą się pochwalić niewątpliwymi osiągnięciami, np. ZPB im. Okrzei, gdzie w styczniu br. nie wykonywało swych norm 49,8 proc. tkaczy, a obecnie tylko 19,4 proc., czy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, które z 58,3 proc. nie wykonujących baz, zeszły na 29,1 proc., mamy i takie, w tej liczbie dwa największe, decydujące o wykonaniu planów branżowych — ZPB im. Stalina i ZPB im. Marchlewskiego, gdzie ilość tkaczy, nie wykonujących norm, stanowi w dalszym ciągu bardzo poważny odsetek.

Czy jednak nie ma środka, który by pozwolił na szybką i zdecydowaną zmianę, na zmniejszenie ilości robotników nie wykonujących swych zadań? Owszem, został on już nawet gdzieniegdzie zastosowany, a jest nim metoda inż. Kowalewa, którą w Związku Radzieckim przeszkolono setki tysięcy włókniarzy, a z którą nasz przemysł włókienniczy zapoznał się już przed półtora rokiem.

Przed wprowadzeniem szkolenia systemem inż. Kowalewa w Zakładach im. Waryńskiego 40 proc. tkaczy nie wykonywało swych norm dziennych. Obecnie jest ich tylko 8 proc., a wydajność poszczególnych robotników wzrosła od 11 do 25 proc.

Podobne rezultaty osiągnięte zostały i w innych zakładach przemysłu wełnianego, które za przykładem ZPW im. Waryńskiego i w oparciu o ich doświadczenie, zastosowały u siebie ten system doszkalania. O 10 do 20 proc. podnieśli wydajność pracy tkacze w ZPW im. Andrzeja Struga i ZPW im. Barlickiego. Nie gorszymi rezultatami mogą się pochwalić ZPW im. Wiosny Ludów.

W przemyśle bawełnianym pierwsze w ślady ZPW im. Waryńskiego poszły Zakłady im. Marchlewskiego w sierpniu br. W ciągu trzech miesięcy przeszkolono tu 81 tkaczy, a uzyskane wyniki nie są wcale gorsze od tych, które osiągnięto w przemyśle wełnianym. I tak np. tkaczka, Helena Turowska, podniosła wykonanie normy z 69 proc. do 117 proc., Helena Wadi z 68,3 proc. do 104,7 proc., Lucyna Kapitułka z 87 proc. na 109 proc.

W ZPB im. Stalina przeszkolono do chwili obecnej 70 tkaczy, przy czym wykonanie norm wzrosło u nich średnio o 8 proc.

Te przykłady dostatecznie ilustrują korzyści, jakie można osiągnąć dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalewa. Trudno więc naprawdę zrozumieć to „żółwie tempo", w jakim większość zakładów przemysłu bawełnianego wprowadza u siebie tę wspaniałą metodę szkolenia i doszkalania tkaczy. Trudno też zrozumieć, dlaczego dotychczas nie została opracowana metodyka szkolenia tym systemem w przędzalniach, albo dlaczego część personelu technicznego wyraźnie nie docenia korzyści, jakie przynosi szkolenie systemem inż. Kowalewa.

W Zakładach im. 9 Maja długo trzeba było się targować z kierownikiem przędzalni i kierownikiem tkalni o wytypowanie odpowiednich pracowników na instruktorów, a w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina dopiero formalny nakaz ze strony dyrektora zmusił salowego Wiśniewskiego do zwalniania tkaczy w celu odbycia zajęć szkoleniowych.

Również centralne zarządy nie przejawiają nadmiaru zainteresowania tą sprawą. Wprawdzie wydziały szkolenia zawodowego jednogłośnie stwierdzają, iż system Kowalewa jest słuszny, że trzeba go popularyzować, ale na tym też kończy się ich działalność.

Tymczasem zbliża się już trzeci rok Planu Sześcioletniego i zadania, jakie w tym okresie musi wykonać przemysł włókienniczy, są znacznie większe i trudniejsze od tegorocznych, wymagają pełnej mobilizacji na wszystkich odcinkach.

W tej sytuacji, nasze organizacje związkowe i partyjne nie mogą czekać i przyglądać się, aż personel techniczny zastosuje metodę inż. Kowalewa. Trzeba poruszyć wszystkie sprężyny, aby system ten i to jak najszybciej, został w całym tego słowa znaczeniu upowszechniony. Trzeba na przykładzie przeszkolonych już tkaczy wykazać, jakie daje on korzyści, a najzdolniejsze tkaczki oraz tkaczy kształcić na instruktorów. Szkolenie systemem inż. Kowalewa musi się stać ruchem masowym i powszechnym. Potrzebujemy bowiem tkaczy dobrych, o pełnych kwalifikacjach zawodowych, gdyż tylko tacy gwarantują nam, że zadania Planu Sześcioletniego zostaną w pełni wykonane.

Naród polski dumny jest ze swych górników — czołowych budowniczych potęgi Ludowej Ojczyzny

W przeddzień Święta Górniczego oddany został do użytku wspaniały Pałac Młodzieży w Katowicach

KATOWICE (PAP). — W dniu 3 bm. odbyły się w miastach śląskiego okręgu przemysłowego dalsze uroczystości, poprzedzające tegoroczne Święto Górnicze. Młodzież robotnicza zagłębia węglowego otrzymała nowe, wspaniałe obiekty, będące wyrazem opieki i troski państwa ludowego o wychowanie i kształcenie młodego pokolenia.

Studenci Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej, której na uroczystej akademii nadano imię pierwszego górnika Polski Ludowej, Wincentego Pstrowskiego, otrzymali nowy, wspaniały gmach, w którym mieścić się będą nowoczesne laboratoria, sale wykładowe i pracownie.

Młodzieży Śląska oddano do użytku wspaniały, wzorowany na radzieckich Pałacach Pioniera, Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta.



Na uroczystość otwarcia pałacu w Katowicach przybyli: wicepremier Rządu RP - A. Zawadzki, minister Górnictwa — R. Nieszporek, minister Oświaty — Witold Jarosiński, wiceminister Szkół Wyższych i Nauki — H. Golański, przedstawiciele KC PZPR oraz władz miejscowych.

W czasie uroczystości przemówienie wygłosił wicepremier A. Zawadzki (fragmenty przemówienia podajemy na str. 2).

Zgromadzona młodzież przesłała Prezydentowi RP list, w którym wyraża swą wdzięczność za otrzymanie tak wspaniałego gmachu.

List Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bieruta do górników polskich

TOWARZYSZE GÓRNICY!

W imieniu Rzeczypospolitej i swoim własnym serdecznie pozdrawiam Was, Towarzysze Górnicy, w dniu Waszego górniczego święta. Nasze górnictwo węglowe stanowi najtrudniejszy, najważniejszy, najbardziej odpowiedzialny odcinek frontu walki o Plan 6-letni, o socjalizm.

Od Waszej pracy zależy w niemałym stopniu realizowanie wszystkich naszych zamierzeń gospodarczych, zwycięskie pokonywanie wyłaniających się trudności. Odnieśliście w walce o plan 1951 roku poważne sukcesy, ale czekają Was nowe, wielkie zadania. Trzeba w 1952 roku dać o 4 miliony ton węgla więcej, niż w roku bieżącym, podnieść wydajność pracy, dalej obniżyć koszty własne wydobycia węgla.

Droga do wykonania tych zadań prowadzi poprzez wzmocnienie dyscypliny pracy, dalszą mechanizację procesów produkcyjnych, lepsze wykorzystanie maszyn górniczych, lepszą organizację pracy w kopalniach. Troska o to należy do każdego górnika, do dozoru, administracji górniczej i związku zawodowego. Potężną dźwignią w rozwiązywaniu tych zadań będzie dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, zaś najbardziej zaszczytna i honorowa rola przypada w tym naszym bohaterskim przodownikom pracy w górnictwie.

Cały nasz naród szanuje i kocha górników za ich pełną poświęcenia pracę. Cały naród polski dumny jest z Was, bo widzi w naszej braci górniczej bojowników pierwszej linii na froncie walki o przyszłość i siłę Polski.

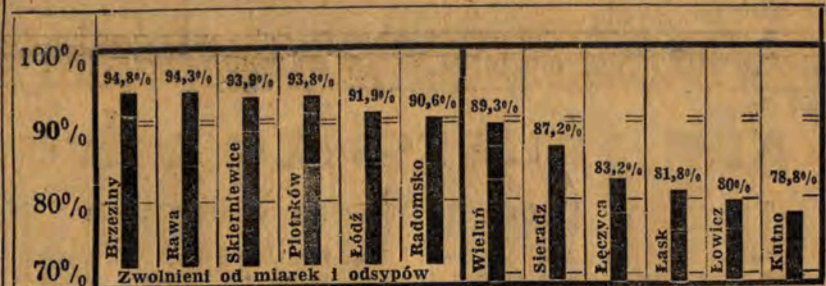
W dniu Waszego święta życzę Wam dalszych sukcesów w pracy, pomyślności i szczęścia osobistego.

Niech żyją górnicy polscy!

Niech żyje nasza ukochana ojczyzna, Polska Ludowa!

BOLESŁAW BIERUT

KTÓRY POWIAT PIERWSZY WYKONA ROCZNY PLAN SKUPU ZBOŻA?



Chłopi pow. radomszczańskiego zwolnieni od miarek i odsypów

Powiat radomszczański, jako szósty z kolei w województwie łódzkim przekroczył 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, uzyskując zwolnienie od miarek i odsypów.

Ostatnio w wielu powiatach chłopi wzmogli dostawy zboża do punktów skupu. W dniu 1 grudnia br. powiat łódzki wykonał dzienny plan sprzedaży zboża w 163,5 proc., radomszczański w 151,7 proc., piotrkowski w 144,1 proc. i sieradzki w 118,5 proc.

Powiat łowicki, gdzie nie zdołano dotychczas przełamać oporu kułackiego, przesunął się z dziewiątego na jedenaste miejsce. W powiecie tym gospodarstwa od 3 do 4 ha przeliczeniowych wykonały roczny plan skupu zboża prawie w 100 proc., natomiast gospodarstwa kułackie od 20 do 24 ha wykonały go w około 60 proc. A więc kułacy opóźniają zakończenie akcji skupu zboża przez pow. łowicki.

PRZODUJĄCY HODOWCA

Józef Lepsik, posiadający 6-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Próchno, w pow. sieradzkim, sprzedał w bieżącym roku na spędzie jedenaście tuczników o przeciętnej wadze 130 kg każdy. Na przyszły rok zakontraktował on już 5 tuczników. Po zapoznaniu się z uchwałą rządu o dodatkowej pomocy hodowcom, oświadczył on, że opłacalną hodowlę trzody rozszerzy w porównaniu z rokiem bieżącym, gdyż staje się ona jeszcze bardziej opłacalna, stanowiąc najpoważniejsze źródło dochodu w gospodarstwie.

Transportowiec wojskowy USA zamierzał dokonać zrzutu szpiegów i dywersantów

Komunikat Agencji TASS

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła komunikat, w którym czytamy m. in.:

Niedawno amerykański wojskowy samolot transportowy naruszył w pobliżu miasta Reszica rumuńską granicę państwową, przeleciał nad częścią Rumunii, a następnie naruszył koło miasta Gyula granicę węgierską i usiłował dokonać lotów nad obszarem Węgier. Samolot amerykański leciał nad strefą, w której, zgodnie z art. 22 traktatu pokojowego z Węgrami, znajdują się samoloty radzieckie i został zmuszony przez dyżurujące pościgowce radzieckie do lądowania na lotnisku koło miasta Papa.

Jak wyjaśniono w toku przesłuchania załogi, samolot wchodził w skład 85 grupy XII amerykańskiej armii lotniczej.

Cel rozmyślnego naruszenia granic stał się jasny, gdy obejrzano przedmioty znajdujące się na pokładzie samolotu amerykańskiego. Na pokładzie samolotu znaleziono mianowicie: operacyjne mapy wojskowe ważniejszych rejonów Związku Radzieckiego, w tym Ukraińskiej SRR i dorzecza Wołgi, jak również mapy

(Dalszy ciąg na str. 2)

Hodowla staje się jeszcze bardziej opłacalna

Chłopi witają uchwałę rządu o dodatkowej pomocy

JÓZEF MACIEJEWSKI, małorolny chłop (2,80 ha) z gromady Piaski, gminy Męka, w powiecie sieradzkim, oświadczył: Z zadowoleniem witam uchwałę rządu w sprawie dalszej pomocy rolnikom-hodowcom. Uchwała ta to jeszcze jeden dowód głębokiej troski, jaką otacza rząd Polski Ludowej gospodarstwa rolne. Korzyści, jakie ta uchwała gwarantuje chłopom, przyczynią się do zwiększenia hodowli.



Józef Maciejewski wywiązał się już ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Plan skupu zboża wykonał w 110 proc., ziemniaków w 100 procentach oraz w terminie uiścił należności podatkowe. W roku bieżącym Maciejewski odstawił 3 tuczniki, tj. 2 sztuki ponad normę, przypadającą na jego gospodarstwo.

* * *

JAN NOWAKOWSKI, posiadający 5 ha ziemi w Józefowie, w pow. brzezińskim, uległ wrogiej spekulancko-kułackiej plotce. Nowakowski chował swoje sztuki w komorze, okrywał kojce słomą, ukradkiem nosił karmę, żeby ukryć swoje świnie. Ale dekret otworzył Nowakowskiemu oczy. Przyszedł do sołtysa Winczorka ze słowami: — Wstyd mi sołtysie, że tak się dałem oszukać. Mam dwie wytuczone świnie, chcę je zakontraktować i odstawić jeszcze w grudniu. Przecież żaden spekulant nie zapłaci mi tyle co państwo, nie da węgla, śruty itd. — dodał.

* * *

ZENON KOZIRÓG, sołtys gromady Łopatki, w powiecie łaskim, posiadający 2-hektarowe gospodarstwo wywiązał się całkowicie ze swych obowiązków wobec państwa, pociągając za sobą wielu sąsiadów. — Dotychczasowy przebieg kontraktacji w naszej gromadzie był słaby — oświadczył on. Teraz, gdy chłopi dowiedzieli się o uchwale rządu w sprawie pomocy hodowcom, wielu z nich nie czekając, aż będzie zwołane zebranie gromadzkie, przybyło do mnie, aby zakontraktować swoje sztuki. Są to: Stanisław Gąsiorowski, Franciszek Wieczorek, Mieczysław Madaliński, Józef Pawelec i inni. Pawelec jeszcze nigdy nie kontraktował, mimo że utuczone sztuki odstawiał zawsze do GS. Obecnie sam przyszedł, by i z nim zawrzeć kontrakt. Fakt ten jest dowodem, jak chłopi cenią ostatnią uchwałę rządu w sprawie kontraktacji. Dzięki tej uchwle, hodowla trzody chlewnej staje się niezwykle opłacalna.



Uchwała Rady Ministrów i KC Węgierskiej Partii Pracujących o uchyleniu systemu kartkowego

BUDAPESZT (PAP). — Dzienniki węgierskie opublikowały uchwałę Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i KC Węgierskiej Partii Pracujących o uchyleniu systemu kartkowego i uregulowaniu cen i płac oraz o wprowadzeniu wolnego handlu produktami rolnymi.

Umowa handlowa polsko-szwedzka

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3 grudnia br. podpisano w Sztokholmie protokół o wymianie handlowej polsko - szwedzkiej na okres do 31 października 1952 r. Jednocześnie podpisano nowy układ płatniczy.

Marionetkowy kanclerz z Bonn — w Londynie

LONDYN (PAP). — Do Londynu przybył — na zaproszenie rządu brytyjskiego — szef odwetowego reżimu Niemiec Zachodnich, Adenauer.

* * *

LONDYN (PAP). — Angielski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił oświadczenie, w którym protestuje przeciwko niepożądanej wizycie Adenauera w Anglii.

Chłop powinien być gospodarzem gminnej spółdzielni

Od kilkunastu dni na terenie województwa łódzkiego odbywają się zebrania gromadzkie członków gminnych spółdzielni, organizowane przez zarządy GS przy współudziale ZSCh. Na zebraniach tych chłopi - spółdzielcy wysłuchują sprawozdania zarządu GS za miniony okres czasu, zapoznają się z planem pracy gminnej spółdzielni na 1952 r. oraz oceniają pracę komitetu członkowskiego i sklepu, znajdującego się w danej gromadzie, a co najważniejsze, wybierają przedstawicieli na Walne Zgromadzenia GS, które w niedługim czasie będą wybierały nowe zarządy gminnych spółdzielni.

Do zebrań tych przywiązujemy olbrzymią wagę. Chodzi bowiem o to, aby pracujący chłopi poczuli się gospodarzami gminnej spółdzielni, aby poczuli się odpowiedzialnymi za jej gospodarkę. Wiemy bowiem dobrze, że o ile chłop będzie się interesował sprawami gminnej spółdzielni, o ile będzie czuł się odpowiedzialny za jej gospodarkę, mniej będzie braków w działalności GS, sprawiedliwiej będą rozdzielane towary. Bez wątpienia nie będzie takich wypadków, jakie miały miejsce w Topoli, w pow. łęczyckim, gdzie cały przydział białego płótna przeszedł w ręce zarządu GS, lub w Krzyżanowie, w pow. piotrkowskim, gdzie z winy zarządu GS i braku kontroli społecznej powstały manka w wysokości około 90 tys. zł. A wypadków takich jest więcej.

Analiza dotychczas odbytych zebrań wykazała dużą troskę chłopów o gospodarkę gminnych spółdzielni. Mały udział chłopów w rządzeniu spółdzielnią wynikał raczej z niedopuszczania szerokich rzesz członkowskich do kontrolowania pracy spółdzielni. O olbrzymim zainteresowaniu mas członkowskich działalnością GS świadczą liczne wypowiedzi dyskutantów, którzy poprzez rozumną i ostrą krytykę dążą do usprawnienia pracy poszczególnych placówek spółdzielni. Na zebraniu w Dubidzach, w pow. radomszczańskim, chłopi z odwagą zarzucili kierownikowi miejscowej zlewni mleka, że postępuje nieuczciwie. W gromadzie Klomnice, w tymże powiecie, napiętnowano niedbalstwo pracowników piekarni, powodujących niską jakość wypiekanego chleba, na zebraniu we wsi Szczyt, gminy Bedlno, w pow. kutnowskim, chłopi mocno skrytykowali kierownika gromadzkiego sklepu za kumoterski, wywołujący rozgoryczenie we wsi, rozdział towarów.

Wystąpienia wroga klasowego na zebraniach gromadzkich i próby dywersji z jego strony spotykają się z należytą odprawą pracującego chłopstwa, które ostro piętnuje kułaków usiłujących działać na ich szkodę. Na zebraniu w Dębowej Górze, w pow. skierniewickim, w celu podważenia zaufania do słusznej z klasowego punktu widzenia polityki rozdziału towarów, kułacy usiłowali przeforsować wniosek, ażeby produkty przemysłowe sprzedawać wszystkim, bez specjalnego wyróżniania mało i średniorolnych chłopów. Zebrani jak najostrzej potępili wrogie wystąpienie i wniosek ten odrzucili. W gromadzie Długokąty, gminy Kerabiewice, w pow. skierniewickim, kilku kułaków próbowało wcisnąć się w szeregi przedstawicieli na Walne Zgromadzenie GS. Gromada nie dopuściła do tego, piętnując ostro kułacką dywersję. Postawa ta, rzecz jasna, jest wynikiem coraz bardziej pogłębiającej się świadomości klasowej pracującego chłopstwa.

W toczącej się obecnie akcji wyborów przedstawicieli na Walne Zgromadzenie GS należy wsłuchiwać się w głosy mas członkowskich, trzeba z miejsca reagować na rzeczowe głosy krytyki, jak również możliwie jak najszybciej realizować słuszne postulaty, wysuwane przez pracujących chłopów. To ich bardziej zwiąże z gospodarką spółdzielni, to ich wciągnie do kontrolowania jej działalności. Ma to olbrzymie znaczenie, gdy stwierdza się, że dobra gospodarka spółdzielni zwiększa zaufanie mas chłopskich do rządu i partii. A zapewnienie kontroli społecznej ze strony pracujących chłopów nad działalnością gminnej spółdzielni zabezpieczy lepsze jej funkcjonowanie.

Dlatego też organizacje partyjne i ZSCh, który jest współorganizatorem zebrań, muszą więcej uwagi poświęcać ich przebiegowi, więcej interesować się życzeniami i żądaniami chłopstwa, ażeby aparat GS w miarę możliwości życzenia te zaspokajał. Najważniejsze zaś zadanie, stojące przed organizacjami partyjnymi i ZSCh, to wciągnięcie jak najszerszych mas członków GS do współrządzenia gminną spółdzielnią, aby chłopi poczuli się jej gospodarzami i rzeczywiście nimi zostali.

W miłości ojczyzny i pracy dla jej dobra rośnie młode pokolenie budowniczych socjalizmu w Polsce

Z przemówienia wicepremiera A. Zawadzkiego na otwarciu Pałacu Młodzieży w Katowicach

Towarzysze i Obywatele, Droga Młodzieży!

Z uczuciem niezmiernej radości i dumy otwieramy dziś Pałac Młodzieży w Katowicach.

Pałac ten — to jedna z budowli socjalizmu w naszym kraju, trwałe dzieło ludu śląsko - dąbrowskiego i Rządu Polski Ludowej, znamienny wyraz dokonywającej się w Polsce rewolucji kulturalnej.

Proces tej rewolucji rozwija się u nas w nierozdzielnej łączności z głębokimi rewolucyjnymi przeobrażeniami w ekonomice oraz w życiu społeczno - politycznym naszego kraju.

Wzór i przykład takiego rozwoju dał nam i daje kraj zwycięskiego socjalizmu i niezłomnej walki o pokój, nasz wielki przyjaciel i sojusznik — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Niezmierzone są w ubiegłych siedmiu latach postępy polskiej klasy robotniczej i mas pracujących na drodze budowania swego nowego, szczęśliwego życia. Głęboko wtargnęła w masy rewolucja kulturalna, zmiatając haniebną pozostałość po rządach kapitalistyczno - obszarniczych Polski przedwrześniowej — analfabetyzm, otwierając coraz to nowe uczelnie, szkoły, instytuty i laboratoria, docierając dziesiątkami milionów książek do izb robotniczych i pod strzechy chłopskie, otwierając w mieście i na wsi tysiące świetlic, domów kultury i bibliotek, muzeów, kin i teatrów, organizując coraz to nowe tysiące wsi i osiedli robotniczych doniosłą akcją elektryfikacji i radiofonizacji.

Oto w kilku cyfrach zestawmy stan dzisiejszy z przedwojennym:

1) Przed wojną ponad 1.000.000 dzieci nie uczęszczało do szkoły podstawowej.

W Polsce Ludowej nie ma dzieci w wieku szkolnym poza szkołą podstawową.

2) W Polsce sanacyjnej szkół z programem nauczania w zakresie 7 klas było 4.430, do których uczęszczało 27,2 proc. dzieci.

W roku 1950 mieliśmy takich szkół 10.006, a uczęszczało do nich 80,4 proc. dzieci.

3) Przed wojną szkół zawodowych było w całej Polsce 510, z tego szkół państwowych 125, reszta była w posiadaniu prywatnym, co uniemożliwiało dostęp do nich młodzieży robotniczo - chłopskiej.

W roku 1950 szkół zawodowych było 3.000 z liczbą ponad 50.000 uczniów, którzy po zakończeniu mają zapewnioną pracę.

4) W roku 1939 w Polsce było 28 szkół wyższych i 48.000 studentów. Na 48.000 studentów, stypendia otrzymało 4.639, tj. 9,7 proc.

Obecnie ilość wyższych uczelni wzrosła do 72, w których uczy się ponad 120.000 studentów. W roku 1950-51 mieliśmy 54.000 stypendystów.

W Polsce przedwrześniowej co rok bez pracy pozostawało 300.000 młodych ludzi. W latach 1926 do 1931 wyemigrowało z Polski 964 tysiące ludzi, w tym wiele młodzieży.

Dziś z całego świata uczciwi ludzie pracy ściągają do swej polskiej ojczyzny.

Pałac ten — to dalszy dobitny wyraz troski rządu Polski Ludowej o młodzież i jej rozwój, to zarazem dalszy poważny wkład do sprawy kulturalnego wydźwignięcia Śląska oraz pogłębienia duchowego zespolenia ziemi śląskiej z polską macierzą, postępującego wraz z zespoleniem gospodarczym i społeczno - politycznym.

Lecz osiągnięcia nasze oraz postępujące uświadomienie polityczne i wzrost kultury mas pracujących nie dają spokoju wrogom Polski Ludowej. Nie dają spokoju polskim, niemieckim i innym kapitalistom oraz obszarnikom, którym władza ludowa w Polsce odebrała kopalnie i huty, fabryki, majątki ziemskie i uczyniła z nich własność całego narodu.

Nie dają nasze osiągnięcia spokoju polskim emigrantom londyńskim, winowajcom klęski 1939 r., zajadłym wrogom ludu polskiego.

Nie dają nasze osiągnięcia spokoju amerykańskim podżegaczom wojennym.

Ci, nieprzebierający w środkach wrogowie ludu polskiego i niepodległości Polski, czynią wszystko, aby uchwycić w swe sidła młodzież polską.

Jednak coraz aktywniejszy udział naszej młodzieży w realizacji Planu 6-letniego, w twórczym życiu kraju, coraz większy jej pęd do pracy, do wiedzy, kultury i sztuki, coraz twardsza jej postawa ideowo-polityczna, świadczy o tym, że młodzież nasza jest zdrowa, że rozumie ona wielkość epoki, w której żyje — że naród i państwo może liczyć na swą młodzież.

Nasza broń i nasza metoda wychowawcza — to niezmordowana ofiarna praca nad podniesieniem dobrobytu i kultury narodu, nad utrwaleniem jego niepodległości, to apel do szlachetnych i twórczych dążeń młodzieży — to wielkie hasło uczynienia z Polski silnego, przemysłowo-rolnego kraju.

Nasza broń i nasza metoda wychowawcza — to wydźwignięcie wzwyż człowieka pracy, to walka o pokój i demaskowanie imperialistycznych podżegaczy wojennych, to krzewienie miłości ojczyzny i ofiarności dla jej dobra i szczęścia.

Posługując się konsekwentnie i niezłomnie tą bronią i tą metodą pokrzyżujemy wszelkie zakusy wrogów Polski Ludowej, ich agentów i macek, sparaliżujemy nikczemne próby demoralizacji naszej młodzieży.

Posługując się tą bronią i tą metodą, wypełnimy wskazania Prezydenta Bolesława Bieruta, który powiedział na trzecim krajowym zjeździe Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie:

„Chcemy wychować nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa, z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami w świecie walczącymi o postęp i pokój".

Realizując te wskazania tu, na Śląsku, podniesiemy na wyższy poziom twórczą aktywność naszych górników i hutników, naszych chemików i energetyków — całej klasy robotniczej i inteligencji technicznej, całej ludności pracującej woj. katowickiego

Pałac Młodzieży w Katowicach — jako największa w Polsce instytucja wychowania pozaszkolnego — powinien stać się potężną kuźnią, rozwijającą twórcze zdolności i zamiłowania młodzieży, promieniującą na całą młodzież województwa i całej Polski, służącą patriotycznemu i socjalistycznemu wychowaniu młodzieży.

Fakt, że katowickiemu Pałacowi Młodzieży zostało nadane imię przywódcy partii naszej klasy robotniczej — PZPR, imię Prezydenta Polski Ludowej, Bolesława Bieruta, nakłada na Was wszystkich towarzysze i obywatele, na całą ludność województwa, a szczególnie na jego młodzież odpowiedzialne i zaszczytne obowiązki.

Wierzę głęboko, że jak wielu innym, tak i temu obowiązkowi z honorem podołacie.

Po rzymskich naradach agresorów

Rzymska prowokacja nie przyniosła jej autorom spodziewanych rezultatów. Amerykańska reakcyjna agencja prasowa „United Press", komentując komunikat opublikowany po zakończeniu obrad rzymskich, których przebieg utrzymywany był w głębokiej tajemnicy, pisze: „Ministrowie 12 państw paktu atlantyckiego nie potrafili powziąć żadnych ważniejszych decyzji..."

Jakie są przyczyny tego niemaskowanego zawodu i rozczarowania?

Głównym tematem obrad rzymskich była sprawa przyśpieszenia zbrojeń w krajach atlantyckich oraz remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Dyrygenci konferencji, Acheson i Eisenhower, przybyli do Rzymu z gotowymi planami.

Ale... oddajmy głos rzymskiemu korespondentowi amerykańskiego dziennika „New York Times", Sultzbergerowi, który pisał: „głównym pytaniem wśród europejskich uczestników sesji rzymskiej było, po wyrażeniu zgody na *żądania amerykańskich kół wojskowych*, jak i za co mamy je zrealizować". Pytanie szczególnie na czasie zważywszy, że jak podaje korespondent ekonomiczny „New York Times", amerykański minister skarbu, Snyder, „przybył do Rzymu specjalnie po to, by odebrać przedstawicielom europejskich rządów atlantyckich wszelkie złudzenia co do pomocy USA".

Sprawa remilitaryzacji Niemiec i wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu wysunięta przez Achesona i Eisenhowera w niemniej kategorycznej formie, również ujawniła poważne rozbieżności pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami atlantyckimi. Rozbieżności te przybrały tak ostrą formę, że skłoniły Eisenhowera do postawienia krajom zachodniej Europy ultimatum: jeśli plan Plevena (plan stworzenia tzw. armii europejskiej, której trzonem ma być Wehrmacht hitlerowski) nie będzie gotów do 15 lutego 1952 roku, wówczas remilitaryzacja Niemiec Zachodnich odbywać się będzie niezależnie od planu Plevena.

Stosunek Waszyngtonu do zachodnio - niemieckich militarystów w sposób bardzo charakterystyczny oświetla reakcyjny dziennik francuski „Paris Presse" pisząc: „Dla USA przedsiębiorstwo „obrona Europy" posiada charakter handlowy. Winno ono przynieść zyski jak najmniejszym kosztem. Niemcy Zachodnie, dzięki liczbie mieszkańców, swemu przemysłowi i sytuacji geograficznej, dają najwięcej szans wypłacania dywidendy".

Sprzeczności charakteryzujące obóz imperialistyczny zaostrzyły się jeszcze w czasie rzymskich obrad agresorów pod naciskiem narodów. Eden, Schuman czy inni pomniejsi „atlantydzi" mimo szeregu zaostrzeń zgodziliby się na przyspieszenie tempa zbrojeń i jak najszybsze wskrzeszenie Wehrmachtu. Ich bardziej sztywne stanowisko w Rzymie wynika z przybierającej na sile walki społeczeństw ich krajów.

Dla narodów obraz rzymskich targów jest bodźcem do wzmożenia walki przeciwko wojnie.

Komunikat Agencji TASS

(Dokończenie ze str. 1)

Czechosłowacji, Rumunii i Węgier; przenośną radiostację nadawczą w miękkim opakowaniu z urządzeniem umożliwiającym zrzucenie jej na spadochronie i nie przeznaczoną do działania na pokładzie samolotu, lecz do działania w warunkach polowych; sześć spadochronów, przy czym ich ilość i miejsce, w którym się znajdowały w samolocie, świadczą o tym, że nie były one przeznaczone dla załogi, lecz miały być użyte w innym celu; kilka bel z 20 ciepłymi kocami, przygotowanych do zrzutu.

Na uwagę zasługują zeznania członków załogi samolotu, którzy oświadczyli, że marszruta wyznaczona im przez dowództwo przewidywała odwiedzenie Jugosławii.

Zdaniem kompetentnych osób z dowództwa radzieckiego, wyniki badań, przeprowadzonych w związku z naruszeniem granicy węgierskiej przez samolot amerykański, dają wszystkie podstawy, by twierdzić, że odwiedzenie Jugosławii miało na celu zabranie na pokład samolotu jugosłowiańskich szpiegów i dywersantów, ażeby zrzucić ich następnie na terenie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dla prowadzenia tam roboty dywersyjnej.

Jak się dowiaduje agencja TASS, amerykański samolot wojskowy i jego załoga — z uwagi na to, że wylądował on na obszarze Węgier — zostały przez radzieckie dowództwo wojskowe przekazane władzom węgierskim.

Znienawidzili lud, wysługiwali się Gestapo

Kara śmierci za zdradę narodu

Wyrok w procesie Piotra Bańczyka

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3 bm., w dalszym ciągu rozprawy przeciwko płatnemu agentowi Gestapo, winnemu śmierci wielu działaczy niepodległościowych, Piotrowi Bańczykowi, po zeznaniach dalszych świadków i przemówieniach stron, zapadł wyrok skazujący oskarżonego na karę śmierci.

W drugim dniu procesu Sąd przesłuchał licznych świadków, pochodzących z powiatów piotrkowskiego i opoczyńskiego — terenu szpiclowskiej działalności Stanisława i Piotra Bańczyków.

Świadek Mieczysław Janiszewski oświadcza, że ojciec Stanisława i Piotra Bańczyków był przed wojną w ciągu 15 lat wójtem. Był to najbogatszy gospodarz w gromadzie. Świadek mówi następnie o obławach przeprowadzonych przez Gestapo — na podstawie wykazów Stanisława Bańczyka. Większość aresztowanych zginęła.

Również świadkowie: Stefan Kasprzak, Janina Matyszewska, Stanisław Wujek, Władysław Purgał, Władysław Grabowski, Stanisław Sobczyk i inni przytaczają obciążające oskarżonego fakty denuncjacji, szpiclowania działaczy lewicowych i współpracy z Gestapo. Oskarżony potwierdza zeznania świadków i przyznaje się do zbrodni, stwierdzając, iż popełniał je z namowy i polecenia brata — Stanisława.

Jako ostatni w drugim dniu procesu zeznawał Herman Altman, były szef Gestapo w Piotrkowie. Jak wynika z jego zeznań, szef konfidentów Gestapo z Tomaszowa Maz., Wiese, zgłosił się do świadka wraz ze swym agentem Piotrem Bańczykiem, który podjął się wskazać w Piotrkowie miejsce zamieszkania jednego z członków ruchu oporu. Piotr Bańczyk zaprowadził gestapowców na miejsce, aby ułatwić dokonanie aresztowania.

* * *

Na wstępie 3 dnia rozprawy Sąd zakończył przesłuchiwanie świadków.

Świadek Edward Matyszewski zeznał, że Stanisław Bańczyk mieszkał u niego w Piotrkowie jako sublokator. Wkrótce po jego wyprowadzeniu się, Gestapo zaaresztowało świadka, jego brata i bratową. W czasie śledztwa, wszyscy aresztowani katowani byli przez gestapowców, a później wysłani do hitlerowskich obozów śmierci.

Świadek Mikołaj Żak mówił o zebraniu organizacyjnym oddziału AL, w którym brał udział osk. Bańczyk. Lista nazwisk działaczy obecnych na zebraniu oraz innych działaczy niepodległościowych przekazana została do Gestapo i wszyscy zostali aresztowani.

Świadek Antoni Janiszewski, w którego mieszkaniu odbywały się zebrania PPR, zeznaje, że Piotr Bańczyk często starał się o rozmowy z członkami partii. Świadek mówi dalej o napadach, których z polecenia Gestapo dokonywały bandy NSZ. M. in. zamordowany został przez NSZ-owców brat świadka, Wincenty, którego zbiry z NSZ przywiązali do konia i włóczyli tak długo, dopóki nie skonał.

Z kolei zabrał głos prokurator.

Prokurator podkreśla, że ujawnione w toku rozprawy zbrodnie oskarżonego są ściśle powiązane ze zbrodniami Stanisława Bańczyka, który był promotorem przestępstw swego brata i kierował jego zdradzieckimi działaniami, zgodnie z dyrektywami kliki londyńskiej.

Przedstawiając bohaterską walkę narodowo - wyzwoleńczą najlepszych sił narodu, organizowaną i kierowaną przez Polską Partię Robotniczą, prokurator stwierdza, że wzrastające siły rewolucyjno - wyzwoleńcze były nienawistne dla reakcji polskiej, knującej spisek przeciwko własnemu narodowi.

Dlatego też — ciągnie prokurator — reakcja polska skupiona wokół „delegatury", widząc jedynego swojego wroga w masach pracujących, w lewicy społecznej i jej sojuszniku — ZSRR, chwyciła się mordów bratobójczych, współdziałając z katem własnego narodu.

Oskarżony Piotr Bańczyk — ciągnie prokurator — przyznał, że w początku 1941 r. został płatnym agentem Gestapo w Tomaszowie. Został nim z zachowaniem procedury przewidzianej przez praktykę hitlerowskiej tajnej policji. Oskarżony Bańczyk zeznał, że jego brat, Stanisław, został również oficjalnym agentem Gestapo i podpisał odpowiednią deklarację.

Przedstawiając sądowi straszliwe skutki, jakie przyniosła narodowi zbrodnicza współpraca z Gestapo braci Bańczyków, prokurator stwierdza: — Kilkudziesięciu Polaków zamordowanych przez okupacyjnych siepaczy, ponad 100 Polaków osadzonych i katowanych w obozach zagłady — oto bilans zbrodniczej roboty Bańczyków.

Oskarżony Piotr Bańczyk — płatny agent Gestapo — swymi haniebnymi czynami wykluczył się obok Stanisława Bańczyka z narodu, idąc na rękę jego wrogom i ciemiężcom i winien zostać ze społeczeństwa usunięty — konkluduje prokurator, wnosząc o wymierzenie oskarżonemu najwyższego wymiaru kary.

Po naradzie sąd wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok, skazujący Piotra Bańczyka na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

*

Proces ten, jak wiele poprzednich, potwierdził raz jeszcze zdradziecką, antynarodową robotę obozu reakcji polskiej. Obawa przed ludem, nienawiść do Związku Radzieckiego, strach przed obaleniem kapitalizmu pchnął wszystkie odłamy reakcji w objęcia śmiertelnego wroga narodu polskiego — hitleryzmu. Znana jest ścisła współpraca NSZ-tu z okupantem, znane jest współdziałanie dowództwa AK z hitlerowcami, znane jest uczestnictwo WRN w tzw. akcji antykomunistycznej (antyk), popieranej gorąco przez Gestapo. Proces Piotra Bańczyka wykazał w jak szerokim zakresie dywersanci w ruchu ludowym wysługiwali się Gestapo.

Cała reakcja polska w zdradzieckiej walce z dążeniami ludu do wyzwolenia narodowego i społecznego spotykała się na hitlerowskim podwórku. Z największą też łatwością wszystkie odłamy polskiej reakcji zmieniły pana — imperializm niemiecki na amerykański. Gdy zbrakło Hitlera, zaczęły łasić się do Trumana.

Największe nadzieje wiązali imperialiści anglosascy z dywersją Mikołajczyka w ruchu ludowym.

Naród polski potrafił jednak sparaliżować zamysły amerykańskich imperialistów i zdemaskować ich większych i mniejszych agentów. Mikołajczyk i jego prawa ręka — Bańczyk na skutek zupełnej izolacji politycznej zostali odwołani przez swych mocodawców. Udali się do Mekki światowej reakcji, do trumanowskiej Ameryki.

Surowy, ale sprawiedliwy wyrok, jaki zapadł w sprawie Piotra Bańczyka, jest jednocześnie ostrzeżeniem dla zdrajców, którzy wczoraj w sojuszu z Gestapo, a dziś z agresywnym imperializmem amerykańskim spiskują przeciwko narodowi i państwu polskiemu.

Sukces wyborczy KPD

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) zdobyła o 25 proc. więcej głosów podczas niedzielnych wyborów dodatkowych do Bundestagu w okręgu Norymberga zachodnia — Fuerth, aniżeli w czasie wyborów do Landtagu w roku 1950. Jednocześnie spadła poważnie liczba głosów partii Adenauera — CDU.

Do walki o wykonanie planu na rok 1951 przed terminem i z nadwyżką

Nowa trójka przędzalnicza powstała w ZPB im. 1 Maja

Inicjatywa młodych prządek z ZPB im. Hanki Sawickiej, które zorganizowały pierwszą w przemyśle włókienniczym trójkę przędzalniczą, nie pozostaje bez echa.

Pierwsze podjęły ją ZPB im. 1 Maja, gdzie wczoraj w przędzalni średnioprzędnej rozpoczęła pracę trójka, obsługująca łącznie 12 stron. W skład jej weszły: wielokrotna przodownica pracy zetempówka Helena Sas, Czesława Bębnowska i Teresa Sosnowska. Już w pierwszym dniu pracy trójka uzyskała wyższą wydajność pracy od dotychczasowej.

PLAN ROCZNY PRZED TERMINEM

W dniu 3 grudnia zameldowała o wykonaniu rocznego planu załoga Zakładu K-3 Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, zobowiązując się zarazem zrealizować plan w bieżącym miesiącu w 105,3 proc.

Na 33 dni przed terminem wykonały roczne plany: Konstantynowskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego z siedzibą w Aleksandrowie, Fabryka Żarówek L-2 w Pabianicach oraz Oddział 26-27 Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

Cegielnia Grabów w pow. łęczyckim wykonała roczny plan produkcji cegły palonej w dniu 27 listopada.

O zrealizowaniu rocznego planu obrotu zameldowali pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, Hurtownia Wojewódzka w Łodzi, zobowiązując się do końca roku przekroczyć plan obrotów o 11 procent.

PRZODUJĄCE ZESPOŁY

W ubiegłym miesiącu najwyższe wykonanie planów produkcyjnych w oddziale przędzalni wózkowej ZPW im. Gwardii Ludowej uzyskały zespoły majstrów: Wacława Dybowskiego (122 proc.) i Józefa Proszczyńskiego (121 proc.) Natomiast w czesalni argony na czoło wysunęła się brygada majstra Bolesława Ornawa (106 proc., a w czesalni wełny zespół Bolesława Banasiaka (105 proc.).

„JUBILEUSZOWY" REMONT

W oddziale wykończalni ZPB im. Harnama już w roku 1948 sprowadzono części do maszyny suszarniczej — pisze tow. Celina Kowalewska. Ślusarze, spawacze i elektromonterzy przez kilka tygodni, niekiedy nawet w godzinach nadliczbowych, pracowali przy montowaniu maszyny. Okazało się jednak, iż brak jest pewnych części i pracę musiano przerwać. Rok 1951 dobiega końca, a maszyna suszarnicza w dalszym ciągu stoi bezużytecznie i według opinii fachowców nie można jej uruchomić. Warto, aby kierownictwo zakładów zajęło się i to jak najszybciej tym „jubileuszowym" montażem.

ŻYCIE PARTII

Źródła słabości KG w Złoczewie

Do pełnej realizacji wszystkich zobowiązań wsi wobec państwa niezbędna jest masowa praca uświadamiająca wśród chłopów. W pracy tej nie może zabraknąć żadnego świadomego obywatela, nie powinno zabraknąć w pierwszym rzędzie aktywu partyjnego i masowych organizacji.

W gminie Złoczew, pow. sieradzkiego, robota polityczna kuleje. Komitet Gminny nie potrafił wciągnąć do pracy uświadamiającej masowych organizacji. Plany skupu zboża i ziemniaków są tu niewykonywane. Plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. wykonano zaledwie w 31 proc. Niepomyślnie przebiega tu spłata podatku gruntowego, która wyraża się cyfrą 88,5 proc. i SFOR 75 proc. Chłopi z gminy Złoczew wpłacili raty na Narodową Pożyczkę zaledwie w 15,5 proc.

Sekretarz KG, tow. Stanisław Knapik, rozkładając ręce oświadcza: — Wiem, że jest źle, ale cóż począć, kiedy nie ma z kim pracować. Organizacja ZMP-owska jest mało żywotna. Brak jej przewodniczącego. ZSCh nie przejawia żadnej działalności, LK śpi. Organizacje masowe w gminie Złoczew są nieliczne i słabe. Słaba jest również organizacja partyjna. Na 91 członków partii w gminie Złoczew jest tylko 5 chłopów. W 3 gromadach działają grupy kandydackie. W pozostałych 14 gromadach nie ma organizacji partyjnych. W Złoczewie od początku roku bieżącego przyjęto zaledwie 11 kandydatów do partii. W skład Komitetu Gminnego nie wchodzi ani jeden chłop.

Praca organizacji partyjnej w Złoczewie opiera się tylko na aktywnej działalności 5 — 6 towarzyszy. Są to najofiarniejsi i najbardziej świadomi członkowie partii. KG przywykł wysyłać tych towarzyszy na najbardziej odpowiedzialne odcinki pracy. Niestety, nawet najofiarniejsza działalność jednostek nie jest w stanie zastąpić roboty masowej.

Niewiele pomaga to, że sekretarz KG tow. Knapik i paru innych towarzyszy, dwoją się i troją, że w pewnych okresach obsługują oni 3 — 4 zebrania dziennie, że robią za wszystkich, a więc za GRN i za organizacje masowe. Taki styl pracy KG nie sprzyja rozwojowi tych organizacji, nie pozwala rość członkom partii, prowadzi do oderwania się partii od mas. A przecież w gminie Złoczew nie brak jest ofiarnych, zdolnych, oddanych partii ludzi. Dali oni temu dowód już niejednokrotnie, podczas różnych akcji, jak np. zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w czasie subskrypcji Narodowej Pożyczki oraz obecnie, w akcji planowego skupu i kontraktacji. Do nich należą Józef Stróżik z gromady Bujnów, posiadający 2 ha, który wywiązał się w 200 proc. w skupie zboża, w 105 proc. w planowym skupie ziemniaków i spłacił podatek, wdowa Bronisława Jaros oraz wielu innych, którzy swą postawą wykazali przywiązanie i miłość do partii i władzy ludowej. KG nie otaczał tych ludzi należytą opieką, nie przyjął najlepszych z nich do partii.

Z tym stylem pracy KG w Złoczewie musi jak najszybciej skończyć. Siła partii rewolucyjnej tkwi w jej więzi z masami. Więź ta będzie się wzmacniać i zacieśniać, o ile organizacja partyjna potrafi ożywić działalność organizacji masowych. W tym celu wydaje się niezbędnym skierowanie do pracy w tych organizacjach najzdolniejszych towarzyszy. Trzeba również zerwać z tolerowaniem nierobstwa w samej partii. Nie może pracować tylko nieliczna grupa aktywistów. Ze statutu PZPR wynika, że członkiem partii może być ten, kto dla niej ofiarnie pracuje. Komitet Gminny w Złoczewie winien przydzielić wszystkim towarzyszom odpowiednie zadania, a następnie kontrolować ich wykonanie. Zwiększy to oddziaływanie partii na bezpartyjnych w szerszym niż dotychczas zakresie, wzmoże walkę klasową na wsi, w której krzepnąć i hartować się będą stare kadry oraz wyrosną zastępy nowych bojowników o wieś socjalistyczną. Najważniejszym zadaniem chwili obecnej jest walka o pełną realizację zobowiązań wsi wobec państwa.

J. BUDZIŃSKI

W dniu górniczego święta

Zbierali się w dniu tym po cechowniach kopalnianych. Na omawianiu swej doli, a raczej niedoli, przechodził dzień górniczego święta, chytrze przez kapitalistów wekslowany na religijne tory. Czasem dyrekcja kopalń podesłała trochę piwa i kiełbasy. Częściej przychodził jakiś podrzędny urzędnik administracyjny. Zdarzało się — jak 4 grudnia 1937 r. w kopalni „Wujek" w Katowicach — że nad wieżą wyciągową powiewał czarny sztandar, na znak, że w podziemiach zamknęli się górnicy, aby okupacją i głodówką walczyć o prawo do życia, o prawo do pracy.

Smutne bywały owe górnicze święta, smutne jak smutna dola górnicza. W ankiecie Instytutu Gospodarstwa Społecznego z r. 1927 największa ilość niezadowolonych ze swego zawodu to byli górnicy.

Smutne bywały to czasy. Czasy, kiedy na kopalniach „Mortimer", „Szczęście Luizy" i innych górnicy własnymi ciałami zagradzali drogę kapitalistom do zniszczenia kopalń, strajkiem okupacyjnym walczyli przeciw tym, którzy chcieli zatopić szyby, zniszczyć ich warsztat pracy. Smutne czasy „biedaszybów" i nor rytych na mieszkania w hałdach przez bezrobotnych.

Już kiedyś, w roku 1612, pisał o doli i pracy górnika poeta-górnik i hutnik Rozdzieński.

„Nie dziwuj się nic temu,
iż tak bardzo kuję
Twardą skałę, aż mi pot z czoła
występuje.
Twardy kamień przebiwszy
z szkodą zdrowia mego
Wpuszczam się, aż pod ziemię
do spodka samego".

I odmieniło się owe górnicze święto wraz z górniczym życiem. Odmieniło się, kiedy znikł wyzysk i ucisk kapitalistów, kiedy już nie Donnersmarcki, Schaffgotsche, Renardy, von Plessy i Gieschowie, ale sami górnicy, sami robotnicy wzięli w swe ręce losy własnego kraju, własnych warsztatów pracy.

Górnik otoczony miłością i szacunkiem narodu

Polska Ludowa przywróciła zawodowi górniczemu należną mu godność. Górnik w Polsce otoczony jest miłością i szacunkiem. Święto górnika — to już nie mdła uroczystość na kopalnianej cechowni. Na święto górnicze przybywają najwyżsi dostojnicy państwowi, aby podkreślić wagę, jaką cały naród przywiązuje do pracy i życia tych, którzy wytwarzają wielką część naszego majątku narodowego. Święto górnicze stało się dniem radosnym, dniem dumy z dokonanych osiągnięć, dniem śmiałych postanowień na przyszłość.

Ale nie tylko zaszczyty przyniosła górnikowi wielka przemiana, dokonana w Polsce. Budowa socjalizmu, to budowa socjalistycznego przemysłu. A socjalistyczny przemysł węglowy — to zupełnie co innego, niż górnictwo czasów sanacyjnych, kiedy przeciętne zatrudnienie roczne w kopalniach wynosiło 33 tygodnie, czyli, że górnik uważany za pracującego był na rok 19 tygodni bezrobotny.

Górnik w Polsce Ludowej ma prawo do pracy i ma tej pracy nie na jeden rok. Na pewno nie braknie mu jej, na pewno nie będzie musiał szukać jej w studniach biedaszybów, czy na emigracji we Francji i Westfalii, ani żebrać o zarobek „muzykując" po podwórkach. Prawo górnika do pracy i zarobków zapewnia mu „Karta Górnicza", ustawa państwowa, regulująca od 4 grudnia 1949 r. zagadnienia płac, premii i innych przywilejów, jakie nadało górnikom Państwo Ludowe.

Inna jest też dzisiaj praca górnika. Nie czyha już na jej owoce kapitalista, aby wyciągnąć jak największy wysiłek, aby jak najmniej włożyć w zabezpieczenie kopalni, w unowocześnienie wydobycia.

Walka o sto milionów ton węgla rocznie

Na wysiłek górnika czeka cały kraj. Na powiększenie wydobycia do 100 milionów ton rocznie czeka Plan Sześcioletni.

Wysiłek ten wzbogaci Państwo Ludowe, pozwoli podnieść poziom bytu wszystkich pracujących, a w pierwszym rzędzie gwardii polskiej klasy robotniczej — górników.

W tym samym czasie, kiedy uchwalana była ustawa o „Karcie Górnika", druga ustawa rządowa uregulowała zagadnienia podniesienia technicznego poziomu naszego kopalnictwa. Owe podniesienie poziomu — jak stwierdził wicepremier Minc, przemawiając na jednym ze świąt górniczych — „polegać będzie na mechanizacji po pierwsze, elektryfikacji po drugie, na ulepszeniu wentylacji po trzecie".

Mechanizacja kopalń, ulżenie górnikowi w pracy, przerzucenie na maszyny najcięższych fragmentów tej pracy — oto do czego zmierza przemysł węglowy Polski Ludowej. Poprzez kopalnie polskie w latach ostatnich odbywają triumfalny pochód maszyny górnicze, wrębiarki, ładowarki, wrębołądowarki, nowe transportery, nowe młoty pneumatyczne, a wreszcie zbudowane już u nas w naszych fabrykach, oparte na wzorach radzieckich — kombajny węglowe. Budowane nowe kopalnie planowane są całkowicie nowocześnie, z uwzględnieniem wszystkich doświadczeń, postawionego na najwyższym technicznym poziomie górnictwa radzieckiego.

Słuszna duma z wielkich osiągnięć

W dniach, poprzedzających Święto Górnicze, najbardziej przodujące kopalnie kończą przedterminowe **wykonanie planów rocznych.** Ci, którzy najlepiej pracowali, cieszą się słusznie swym powodzeniem, dumni są ze swych osiągnięć.

W roku bieżącym owo współzawodnictwo o wykonanie planu rocznego przyniosło niespodziankę, która ma symobliczną wymowę. Pierwsza wykonała plan roczny kopalnia „Mortimer". Ta sama, którą kapitaliści chcieli zatopić, bo „nie opłacało się" im wydobycie. I kopalnia uratowana przed kapitalistycznym zniszczeniem ciężką walką górników, słynnym strajkiem okupacyjnym — pomimo trudnych warunków wydobycia — wysunęła się na pierwsze miejsce w państwie ludowym, w państwie budującym socjalizm. Załoga, która umiała uratować swój zakład przed zagładą, potrafiła wysunąć się na czoło polskiego górnictwa.

Historię polskiego górnictwa pisze dzisiaj życie radosnymi barwami. W historii tej widnieją nazwiska zasłużonych, jak Pstrowski, Markiewka, bracia Bugdoł, Zieliński, Cyroń, Szulc, Filakowie. Przy nazwiskach tych dzisiaj nieraz pisze się już tytuł dyrektora. Nazwiska te figurują na listach najwyższych odznaczeń państwowych.

„Wszystkie nasze kopalnie — to kopalnie socjalistyczne, wszyscy nasi górnicy kulturalni i zamożni — to jest hasło, z którym idziemy w Plan 6-letni" — mówił tow. Minc.

Na etapach tego marszu, w dniu dorocznego Święta Górnika z radością sumujemy osiągnięcia na tej drodze. Świadoma, chętna, bohaterska i zdyscyplinowana praca górników niewątpliwie pozwoli te nakreślone cele osiągnąć.

J. DĄBROWSKI

Konstytucja Stalinowska

Prawo do wypoczynku

ARTYKUŁ 119:

Obywatele ZSRR mają prawo do wypoczynku.

Prawo do wypoczynku zabezpieczają: ustanowienie dla robotników i pracowników ośmiogodzinnego dnia pracy i skrócenie dnia pracy do siedmiu oraz sześciu godzin dla szeregu zawodów z ciężkimi warunkami pracy — oraz do czterech godzin pracy dla zawodów, odznaczających się bardzo trudnymi warunkami pracy; ustanowienie corocznych urlopów dla robotników i pracowników z zachowaniem płacy zarobkowej; oddanie do użytku mas pracujących szerokiej sieci sanatoriów, domów wypoczynkowych i klubów.

Prawo do zabezpieczenia na starość na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy

ARTYKUŁ 120:

Obywatele ZSRR mają prawo do materialnego zabezpieczenia na starość jak również na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy.

Prawo to zabezpieczają: szeroki rozwój ubezpieczeń społecznych robotników i pracowników na koszt państwa, bezpłatna pomoc lekarska dla pracujących, oddanie do użytku pracujących rozległej sieci uzdrowisk.

Z problematyki konferencji partyjnych

Wnioski dla ZPB im. Armii Ludowej

Dzięki mobilizacji załóg do walki o wykonanie zadań produkcyjnych organizacje zakładowe na terenie Rudy mają szereg osiągnięć w bilansie swej dotychczasowej pracy.

Na 15 zakładów produkcyjnych 14 wykonało zadania nakreślone planem *trzeciego kwartału.*

Realizacja zobowiązań podjętych z okazji 1 Maja, Święta Wyzwolenia i 34 rocznicy Rewolucji Październikowej dała ogółem produkcję ponadplanową o wartości 5.284 tys. zł.

Gdzie zatem leży zasadnicza przyczyna pozostawania w ogonie podstawowych zakładów rudzkiej dzielnicy, jakimi są ZPB im. Armii Ludowej? Referat i dyskusja zdemaskowały jako oportunistyczne argumenty o t. zw. „obiektywnych" trudnościach, które jakoby zadecydowały o niepowodzeniu w realizacji planów przez te zakłady. Samouspokojenie i niewłaściwy styl pracy, które wkradły się do organizacji partyjnej tych zakładów nie pozwoliły we właściwym czasie wykryć istotnych źródeł niewykonywania planu. Egzekutywa podstawowej organizacji słabo związana była z egzekutywami organizacji oddziałowych. Licząc na inicjatywę i samodzielność sekretarzy poszczególnych oddziałów nie analizowała ich stylu pracy, dopuszczając do bezplanowej, chaotycznej działalności przy udziale wąskiego aktywu. Członkowie egzekutywy zapomnieli o trzech kardynalnych zasadach dobrej pracy organizacji partyjnej; o zasadzie planowania, kolektywnego działania i wnikliwej kontroli. Tymczasem ludzie, o których braku alarmowała dyrekcja, tkwili na terenie poszczególnych oddziałów, stanowiąc niewykorzystaną w produkcji rezerwę.

Organizacja partyjna ZPB im. Armii Ludowej zrozumiała obecnie konieczność walki o wykrycie rezerw ludzkich na terenie zakładu.

Dyskusje ujawniły, że podstawowa organizacja w niedostateczny sposób kieruje swą potężną transmisją, jaką stanowić powinna organizacja związkowa. Tym jedynie tłumaczyć można zwlekanie z rozpoczęciem kursu opartego o metodę inż. Kowalewa dla robotników niewykonujących swych baz produkcyjnych.

Również organizacje oddziałowe ZPB im. Armii Ludowej winny w większym niż dotąd stopniu wykorzystać do pracy polityczno - uświadamiającej grupy związkowe, ZMP-owskie, rady kobiece i aktyw TPP-R. Przykładem dobrej pracy jest organizacja oddziału II. Entuzjazm młodzieży i troskliwa opieka ze strony sekretarza oddziałowej organizacji, tow. Kotlińskiej, powszechnie znanej i cenionej przez młodzież, dały dobre wyniki w walce o plan. Egzekutywa systematycznie wnika tam w sprawy produkcji, analizuje pracę ZMP, planuje i kontroluje wykonanie swych uchwał.

Jak słusznie stwierdziła w dyskusji tow. Mortasowa, instruktor KC, egzekutywa podstawowej organizacji ZPB im. Armii Ludowej winna ściślej powiązać się z organizacjami oddziałowymi, ucząc je planowej i kolektywnej pracy oraz kontroli wykonania podejmowanych uchwał. Zerwać z samouspokojeniem i deklaratywnością, wzmocnić czujność rewolucyjną w walce o plan, podnieść na wyższy poziom styl pracy partyjnej — oto wnioski jakie postawiła konferencja dzielnicowa przed kierownictwem partyjnym tych zakładów.

Wskazując na konieczność wzmocnienia pracy wewnątrzpartyjnej, dyskutanci słusznie mówili o potrzebie wzmożenia udziału członków partii we współzawodnictwie pracy.

W ZPB im. Armii Ludowej niedostateczna praca z aktywem partyjnym spowodowała, że np. na przędzalni zaledwie 28 proc. członków partii bierze udział w ruchu współzawodnictwa. Stan ten oraz fakt, że w czasie wyborów partyjnych w tym oddziale dwukrotnie nie doszło do skutku zebranie wyborcze organizacji z powodu nikłej frekwencji członków, stawiają przed komitetem fabrycznym zadanie wzmocnienia dyscypliny partyjnej.

Zagadnienie pracy politycznej, będącej podstawową dźwignią partyjnej mobilizacji do zadań produkcyjnych, ma szczególne znaczenie zwłaszcza na terenie dzielnicy rudzkiej, gdzie blisko 70 proc. robotników pochodzi z terenu wsi. Wskazał na to zagadnienie kierownik wydziału kadr KŁ. tow. Sercarz, mówiąc o potrzebie pogłębienia przez wszystkich członków partii znajomości procesów zachodzących na terenie wsi.

Konferencja wyborcza dzielnicy rudzkiej wykazała wielką troskę aktywu partyjnego o całokształt życia swego terenu. Pozwala ona sądzić, że nowowybrane kierownictwo zwycięsko zrealizuje stojące przed nim zadania. Dla podstawowej organizacji Zakładów im. Armii Ludowej winna ona stanowić początek nowego etapu pracy.

A. ALBRECHT

Nasze osiągnięcia na odcinku racjonalnej gospodarki węglem

Odpowiadając na apel elektrowni Szombierki oraz ZPB im. Stalina, w marcu br. pracownicy naszej kotłowni przystąpili do współzawodnictwa o oszczędne i racjonalne zużycie węgla. Postanowiono do końca roku zaoszczędzić 2.388 ton węgla (groszek II) wartości 107.500 zł. — przede wszystkim przez całkowite, t. j. trzyzmianowe, wykorzystanie kotła na pył węglowy oraz właściwą konserwację urządzeń energetycznych.

Dzięki znacznie większemu aniżeli poprzednio zastosowaniu miału w miejsce groszku oraz ekonomiczniejszej pracy kotła na pył węglowy (wyższej odparowalności) zaoszczędziliśmy do końca października 2.243 tony węgla na sumę prawie 101 tys. złotych. Nie ulega więc wątpliwości, iż zobowiązanie nasze nie tylko wykonamy, ale i poważnie przekroczymy. Do sukcesu tego najbardziej przyczynili się swą ofiarną pracą palacze — Józef Ortel, Leonard Laska, Józef Grębowicz, ślusarz - brygadzista Marian Nowicki, majstrowie — Józef Rawicki i Stanisław Micielski.

Następnym z kolei osiągnięciem i to już w skali ogólnokrajowej jest zastosowanie przez naszą kotłownię, jako pierwszą w Polsce, mieszanki z miału i mułu węglowego do palenia w kotłach płomienicowych.

W marcu br. zakłady nasze otrzymały za pośrednictwem CZPB muł węglowy celem wypróbowania go i ewentualnego zastosowania w kotle na pył węglowy. Niestety, wszelkie próby w tym kierunku zakończyły się niepowodzeniem. Powstał jednak projekt, czy by paliwa tego nie dało się zastosować w kotle płomienicowym. Wprawdzie część palaczy oraz kierownictwa kotłowni miała zastrzeżenie co do tego czy muł będzie się dobrze spalał, czy nie przysporzy pracy i kłopotów obsłudze kotłowni, ale 6 czerwca palacz Stanisław Kłosiński zdecydował się zarzucić rozpalone palenisko mułem. Na następnej zmianie zrobił to samo palacz Kazimierz Wojtczak.

Ku ogólnej radości próby wypadły pomyślnie, muł spalał się długim, jasnym płomieniem. Teraz chodziło tylko o to, aby ustalić w jakim procencie należy go mieszać z węglem dotychczas stosowanym w kotłowni. Ostatecznie zdecydowaliśmy się na mieszankę złożoną z tych samych ilości miału, mułu i groszku II. Należy przy tym zaznaczyć, iż w kotłach tych (bez podmuchu) spalano dotychczas 35 do 40 proc. groszku II i 60 do 65 proc. miału.

O osiągniętych wynikach zawiadomiliśmy dział głównego energetyka CZPB, który spopularyzował nasze osiągnięcia we wszystkich podległych mu zakładach.

Tymczasem spalanie mułu w kotłowni naszych zakładów przynosiło coraz lepsze rezultaty. W październiku zwiększyliśmy zużycie mułu do 79 proc., zaoszczędzając od czerwca do końca października ponad 31.000 zł. Nie poprzestaniemy jednak na tym i będziemy się starali w dalszym ciągu zwiększyć zużycie mułu, a obniżyć zużycie miału i groszku celem uzyskania jeszcze większych oszczędności, a tym samym obniżenia kosztów własnych produkcji.

STANISŁAW JAŁOCHA
ZPB im. Marchlewskiego

Zmniejszamy koszty produkcji

Załoga naszych zakładów ma niemałe osiągnięcia w dziedzinie walki o obniżkę kosztów własnych. Do osiągnięć tych przyczyniła się w dużej mierze organizacja związkowa, mobilizując tkaczy i prządki do podnoszenia wydajności pracy, rozwoju ruchu wielowarsztatowego, do większej oszczędności surowca, smaru i paliwa. Mężowie zaufania przeprowadzili w tym celu szeroką akcję wyjaśniającą. Na naradzie z członkami grupy tłumaczono jakie znaczenie ma obniżenie kosztów własnych. W rezultacie tego, 25 proc. prządek pracuje obecnie systemem wielowarsztatowym. Znaczną ilość prządek można było więc przesunąć do pracy na nowoutworzoną trzecią zmianę. Załoga przędzalni umiejętnie smarując maszyny zaoszczędziła oliwę i smary, wykorzystuje stare cewki, stale zmniejsza ilość odpadków. Nie pozostaje również w tyle tkalnia, gdzie 18 tkaczy pracuje systemem trójkowym. Są to przeważnie młodzi tkacze ZMP-owcy. Trójka składająca się z Janiny Michalskiej, Janiny Zglińskiej, Anieli Masłowskiej w październiku wykonała bazę w 106,1 proc. A każda z tych tkaczek, pracując indywidualnie, wykonywała bazę przeciętnie w 86,8 proc.

Rada zakładowa, w trosce o zwiększenie wydajności pracy, spowodowała zaakordowanie pracy dla robotników działu gospodarczego. Pracując na akord robotnicy ci znacznie lepiej wykonują swe zadania. Mają oni poważne osiągnięcia w oszczędzaniu skrzyń. W drugim i trzecim kwartale br. korzystaliśmy tylko ze skrzyń starych, a na pierwszy kwartał 1952 roku w ogóle nie zaplanowaliśmy nowych skrzyń.

Wydział ruchu wprowadził poważne oszczędności w kotłowni, gdzie zamiast groszku lub miału używa się do palenia częściowo mułu, co dało w sumie 5.057 zł. oszczędności. Na wyróżnienie zasługuje praca grupy związkowej w wydziale mechanicznym, kierowanej przez męża zaufania, Zygmunta Owczarka. Robotnicy tego oddziału pracują bardzo oszczędnie. Ze starych rur, które kiedyś szły na szmelc — robią drabiny. Ze starych, zużytych wałków — części do maszyn. Robotnicy brygady remontowo - montażowej umiejętnie obchodzą się z narzędziami, co w poważnym stopniu przedłuża okres ich używalności.

Na sprawę oszczędności zwracamy uwagę stale w naszej codziennej pracy. Wynikiem tego jest wzrost produkcji i coraz oszczędniejsza gospodarka w naszych zakładach. Do chwili obecnej 82 robotników wykonało już zadania drugiego roku Planu 6-letniego. Zdajemy sobie jednak sprawę, że czeka nas jeszcze wiele pracy, której wyniki zależne będą od ciągłego podnoszenia poziomu pracy grup związkowych — a wiele z nich nie zdało jeszcze dotychczas egzaminu.

Z. KONRAD
przewodniczący rady zakł.
w ZPB. im. Liebknechta



Delegacja młodzieży z „Pierwszej Rudzkiej" wita uczestników konferencji wyborczej dzielnicy Ruda Pabianicka.

Wzmóc walkę o wyniki szkolenia zawodowego

Walka o wydajność pracy musi być ściśle związana z troską o młode wykwalifikowane kadry, które zdołałyby w pełni opanować nową technikę.

Jednak doniosłej sprawy kadr nie rozumieją, a więc i nie doceniają należycie załoga i kierownictwo Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych. Stąd też zagadnienie szkolenia zawodowego i ideologicznego nie zostało tu postawione na właściwym poziomie. Pracownicy uchylają się na różne sposoby od zajęć szkoleniowych. Słabo przeciwdziałają temu dyrekcja, organizacja partyjna i rada zakładowa, które nie otaczają szkolenia odpowiednią opieką. Np. na kurs kwalifikacyjny I stopnia ślusarzy i tokarzy, zorganizowany w ub. roku, zapisanych było 41 pracowników, lecz tylko 15 złożyło egzaminy i otrzymało świadectwa kwalifikacyjne. Przy należytej opiece nad kursem można było wyszkolić co najmniej 25 osób.

Niedawno został uruchomiony nowy kurs kwalifikacyjny dla ślusarzy narzędziowych. Opracowano i zatwierdzono programy oraz preliminarz budżetowy. Liczba zgłoszonych kandydatów wynosiła 61 osób. Niestety, frekwencja słuchaczy na wykładach jest bardzo niska — przeciętnie przybywa 17 osób. Mimo przeprowadzenia rozmów indywidualnych ze słuchaczami, ilość uczęszczających na wykłady nie wzrasta. Mamy wielu uparcie zaniedbujących się słuchaczy, jak np. ob. Henryk Piwecki, ob. Tadeusz Stawicki, Włodzimierz Choroś.

Na napiętnowanie zasługuje „mąż zaufania" Stanisław Jankowski i „aktywista" ZMP, Kazimierz Bąchorek, którzy kategorycznie odmówili uczęszczania na szkolenie, dając tym samym zły przykład innym kolegom.

Dyrekcja, organizacja partyjna i rada zakładowa winny położyć nacisk na zagadnienie szkolenia, wciągając do szerokiej akcji uświadamiającej kierowników działów i aktyw młodzieżowy. Objęcie szkoleniem dużej ilości słuchaczy przyczyni się do przyśpieszenia wykonania planów produkcyjnych.

JANUSZ SZCZYGIELSKI
Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych

Kronika partyjna

SEKRETARZE PODST. ORG. PART. DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA

Dnia 4 grudnia br. o godz. 15.30 odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podst. org. part. w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 28.

Talony na pończochy ważne do 10 bm.

Wiele kobiet — posiadaczek talonów na pończochy — nie zrealizowało ich w oznaczonym terminie, tj. do 1 grudnia. Aby umożliwić kobietom pracującym zaopatrzenie w pończochy, Wydział Handlu przedłużył termin ważności talonów do 10 grudnia.

Od czwartku, 6 bm., pończochy na talony sprzedawane będą wyłącznie w 3 sklepach: w sklepach MHD przy Placu Wolności 6 i Piotrkowskiej 288, oraz w sklepie PSS, ul. Piotrkowska 100.

Piekarze polepszają jakość wypieku

Od rozpalonych pieców bucha żar. Powietrze przesycone jest zapachem świeżego chleba. Przy wózkach z ciastem żywo krzątają się biało ubrani robotnicy-piekarze oraz kilku uczniów.

Piekarnia nr 11, przy ul. Piotrkowskiej 93 — to jedno z wzorowych tego rodzaju przedsiębiorstw na terenie naszego miasta. Wytwarza ona największą ilość wyborowego pieczywa.

— Chleb nie jest jeszcze dostatecznie „wygarowany", więc nie można go wsadzać do pieca — poucza Stefana Janickiego, 18-letniego ucznia piekarskiego wytrawny specjalista — Jan Szymański — przodownik pracy, wyrabiający 145 proc. normy.

— W zawodzie piekarskim pracuję już od 16 lat — opowiada Szymański. — Praktykę swą rozpocząłem jeszcze jako młody chłopiec. Zawód swój bardzo lubię i nie zamieniłbym go na żaden inny.

Stefan Janicki jest jednym z najpilniejszych uczniów w piekarni.

— Niezadługo już zostanę czeladnikiem — oświadcza z dumą. — Wtedy postaram się jeszcze lepiej pracować, aby odwdzięczyć się choć w ten sposób Państwu Ludowemu za to, że spełniły się moje pragnienia, że zdobywam obrany przeze mnie zawód.

Duszą i mózgiem piekarni jest kierownik, Stanisław Gliszczyński, który w 1949 roku ze zwykłego piekarza został awansowany na kierownika piekarni.

Wielu spośród piekarzy nie zdaje sobie sprawy jak ważnym zadaniem jest dobry wypiek chleba — oświadcza ob. Gliszczyński — Ambicją całego naszego zespołu jest jak najlepsza jakość chleba, którą zawsze się uda uzyskać przy odpowiednim staraniu i dobrych chęciach. To, że nasz zespół jest jednym z wzorowych zespołów na terenie Łodzi — mówi z dumą — możemy zawdzięczać wysiłkom całej załogi. Dzięki temu udaje się nam uzyskiwać wyborową jakość pieczywa.

Od kilku tygodni w Łodzi znacznie wzrósł popyt na pieczywo pszenne i żytnie. Chociaż wypiekamy znacznie więcej, niż na przykład kilka miesięcy temu, staramy się utrzymać tę samą jakość wyrobów. Ostatnio produkujemy szczególnie dużo pieczywa pszennego, na którego wypiek nie ma ograniczeń. I mimo, że nieraz zmuszeni jesteśmy pracować po kilkanaście godzin — czynimy to chętnie — pamiętając, że zaopatrujemy w pieczywo wielki ośrodek przemysłowy, gdzie większość mieszkańców stanowią robotnicy.

Mieszkańcy śródmieścia znają doskonały smak pieczywa z piekarni nr 11, przy ul. Piotrkowskiej 93. Piekarnia ta, czynna przez całą dobę bez przerwy, wypieka w ciągu doby po kilka tysięcy sztuk pieczywa żytniego i kilkanaście tysięcy pszennego, zaopatrując mieszkańców Łodzi w smaczne i zdrowe pieczywo.

G.



W dniu 22 listopada br. w Państwowym Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach odbył się powitalny występ młodzieżowego zespołu artystycznego Chińskiej Republiki Ludowej. Na zdjęciu: fragment występu.
CAF — fot. St. Wdowiński

Z Filharmonii Łódzkiej

XIII koncert symfoniczny

Utwory Mozarta, Webera i Dworzaka wypełniły program ostatniego koncertu symfonicznego Państwowej Filharmonii. Kompozytorzy ci reprezentują trzy ważne etapy w rozwoju muzyki: okres klasycyzmu wiedeńskiego oraz wczesny i późny romantyzm.

Wolfgang Amadeusz Mozart zaliczany jest w historii muzyki wraz z Haydnem i Beethovenem do grupy klasyków, których twórczość stała się podwaliną dla rozwoju całej muzyki XIX wieku aż do czasów dzisiejszych. Młodzieńcze dzieło Mozarta, Koncert skrzypcowy A-dur, wykonany został przez **Wandę Wiłkomirską** przy udziale orkiestry. Interpretacja solistki stała jak zwykle na bardzo wysokim poziomie artystycznym i technicznym.

Po koncercie skrzypcowym orkiestra pod dyrekcją **Zbigniewa Chwedczuka** wykonała uwerturę do opery „Oberon" Karola Marii Webera. Szczytowy okres twórczości tego kompozytora przypada na pierwsze ćwierćwiecze XIX stulecia, a więc jeszcze za życia Beethovena. Toteż forma utworów Webera znajduje się pod silnym wpływem muzyki klasycznej, chociaż treść ich przepojona jest już duchem romantyzmu. Z dużym uznaniem przyjęła publiczność bardzo dobre poprowadzenie uwertury przez dyrygenta.

Po przerwie wykonana została czteroczęściowa IV Symfonia Antoniego Dworzaka, wielkiego kompozytora czeskiego, działającego u schyłku ubiegłego stulecia. Symfonia ta oparta jest na wzorach klasycznych i zawiera liczne fragmenty nawiązujące do ludowej muzyki czeskiej. Symfonia została przez orkiestrę i dyrygenta przygotowana starannie.

KAM.

Synowie robotników łódzkich wstępują do szkół górniczych

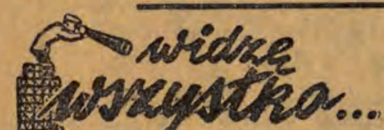
Tadeuszowi Kałżyńskiemu i Zdzisławowi Kulczyńskiemu, uczniom Szkoły Górniczej, do twarzy jest w obcisłych czarnych mundurach górniczych. Obaj są z Łodzi. Przyjechali do swego rodzinnego miasta na 8-dniowy urlop. Młodzi górnicy — to synowie robotników łódzkich.

Chętnie opowiadają oni o swej nauce w szkole górniczej oraz o pracy w kopalni:

— Warunki nauki i pracy mamy pierwszorzędne — oświadcza Zdzisław Kulczyński. — Przez dwa dni w tygodniu uczymy się, a w ciągu czterech pracujemy. I w szkole, i w pracy czujemy się jak w zgodnej rodzinie. Starsi górnicy dzielą się z nami swym doświadczeniem, opiekują się nami i nie szczędzą rad oraz wskazówek.

— Otrzymujemy ubranie, buty i bieliznę — dodaje Kałżyński. — Mieszkamy w pięknym internacie, a do świetlicy szkolnej często przybywają zespoły artystyczne z kopalni i urządzają nam koncerty. Jesteśmy bardzo zadowoleni zarówno ze swej pracy jak i nauki. Zachęcamy kolegów z Łodzi, aby wstępowali również do szkół górniczych. Teraz, kiedy będziemy wracali do szkoły, zabierzemy z sobą kilku kolegów, których pociąga zawód górnika.

Ich śladem idzie coraz więcej młodych chłopców, którzy zgłaszają się do Komendy Miejskiej SP celem zapisania się do szkół przemysłu węglowego. Oprócz Komendy SP, przyjmującej zapisy do Szkoły Górniczej — zgłoszenia do pracy w kopalni przyjmuje Samodzielny Oddział Zatrudnienia przy ul. Wólczańskiej 18.



„Spacery" spekulantki

Ze sklepów uspołecznionych na „ręcznik", oto trasa jaką od paru miesięcy niemal codziennie uczęszczała HELENA OSMULSKA, zam. przy ul. Próchnika 22. Oczywiście nie dla przyjemności. Spacery te spekulantce przynosiły niezły zysk. Wykupywane w sklepach MHD i PSS towary sprzedawała o 100 proc. drożej na Placu Tamfaniego. Wpadła jednak, gdy zaproponowała sprzedaż płótna pościelowego... kontrolerom społecznym.

Brak mleka

Do sklepu PSS przy ul. Spornej nr 14, od dłuższego czasu dostarczana jest za mała ilość mleka. Czyżby go brakowało? Nie! Tylko kierowniczka sklepu nie usiłuje zadać sobie tyle trudu, by zamówić mleko w ilości wystarczającej na pokrycie zapotrzebowania swych klientów.

... i pomagam

Motory tramwajowe będą staranniej oliwione

W odpowiedzi na notatkę pt.: „Zaoliwiony wagon" Prezydium RN m. Łodzi zawiadamia nas, że odbyło się zebranie z pracownikami zatrudnionymi przy smarowaniu wagonów i zobowiązano ich do starannego przeglądania wagonów tramwajowych przed wyjazdem z remizy.

„Dni Przeciwgruźlicze" mobilizują społeczeństwo do walki o podniesienie zdrowotności

Od 1 do 10 grudnia w całej Polsce trwają „Dni przeciwgruźlicze" zorganizowane przez Polski Czerwony Krzyż. „Dni przeciwgruźlicze" mają na celu zaznajomienie najszerszych mas ludzi pracy ze sposobami zwalczania i zapobiegania gruźlicy, oraz wychowywania nowego aktywu do walki z tą chorobą. „Dni przeciwgruźlicze" obchodzić będziemy pod hasłem: **„W trosce o zdrowie narodu walczymy z gruźlicą".**

W okresie trwania tej akcji PCK wspólnie ze wszystkimi organizacjami społecznymi, związkami zawodowymi, pracownikami Służby Zdrowia oraz z poradniami przeciwgruźliczymi przeprowadzi szereg prelekcji i pogadanek na temat walki z gruźlicą.

Na terenie Łodzi w ciągu „Dni przeciwgruźliczych" odbędą się trzy odczyty otwarte, ilustrowane filmami.

Poza tym w 40 większych zakładach pracy odbędą się odczyty, ilustrowane przezroczami. Niezależnie od tego we wszystkich szkołach oraz w zakładach pracy koła PCK zorganizują pogadanki na temat konieczności walki z tą niebezpieczną chorobą.

DZIEŃ ŁODZI

PSS POŁUDNIE — SWOIM CZŁONKOM

Zarząd PSS Łódź — Południe zakupił kilka przedstawień w łódzkich teatrach. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w środę, 5 grudnia br., w teatrze „Muzycznym" pt. „Czardaszka". Wszyscy członkowie PSS — Południe, którzy chcą otrzymać bezpłatne bilety winni zgłosić się wraz z legitymacją członkowską do lokalu PSS — Południe, ul. Piotrkowska 190, II p., pokój 19, w godz. od 8 do 16.

BILETY ULGOWE NA PRZEDSTAWIENIE „TAI YANG SIĘ BUDZI"

W sobotę, 8 grudnia zespół świetlicowy Spółdzielni „Kuśnierz" wystawia w sali „Domu Żołnierza", ul. Przejazd 34, otwarte przedstawienie pt. „Tai Yang się budzi".

Bilety ulgowe na zamówienie zbiorowe sprzedaje referat kult.-oświatowy spółdzielni, ul. Piotrkowska 83, telefon 223-88.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dziś o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135 odbędzie się odczyt, na którym mgr inż. Bolesław Tarchalski wygłosi referat na temat „Drukarstwo barwnikami lodowymi".

KURS KROJU I MODELOWANIA

Z dniem 1 stycznia 1952 r. Zarząd Ligi Kobiet Dzielnicy Śródmieście-Lewa *organizuje kurs kroju i modelowania.* Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat LK, ul. Piotrkowska 48, do dnia 15 grudnia br, w godz. od 9 do 17.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Transporty artykułów kolonialnych

W połowie bm. spodziewane są transporty szeregu artykułów kolonialnych, a m. in. rodzynek, wanilii, migdałów, śliwek suszonych i orzechów. Ceny tych artykułów ustalone zostały na tym samym poziomie, co przy poprzednich transportach.

Przewidziane są również przed końcem roku transporty pomarańcz.

W najbliższym czasie ukaże się na rynku wysokogatunkowy ryż z nowych, dużych transportów. Ryż sprzedawany będzie po 22,50 zł. za 1 kg.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK, 4 GRUDNIA

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13,30 Audycja szkolna. 14,15 Muzyka 14.50 Koncert orkiestry ŁRPR pod dyr. Al. Tarskiego. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16,00 „Wszechnica Radiowa" (I). 16,20 Popularna muzyka poważna. 16.45 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Koncert „Dziś Dzień Górnika". 18,00 Reportaż. 18.20 Muzyka, 18.30 „Wszechnica Radiowa". 18,50 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 19,15 „Walczymy o pokój". 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Audycja rozrywkowa pt. „Dziś fedruje Karlik, bo świętuje górnik". 21,00 Dziennik. 21,35 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej. 22,20 Proza. 22,40 Muzyka taneczna. 23,00 Utwory Antoniego Brucknera. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 15 — „Zemsta" (bilety wyprzedane).
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Ożenek z posagiem".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Papuscy".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwaj Michały czas zatrzymały".
PINOKIO — godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".

BAJKA — „Dzieci ulicy", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Donieccy górnicy", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 42-51, PKF Nr 49-51, „Pracujemy pod wodą", „Jasna polana", „W kraju socjalizmu" Nr 5-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — (dla młodzieży) „Śmiali ludzie" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Dr. Semmelweis", godz. 18, 20.
POLONIA — „Błysk przed świtem", godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Grzesznicy bez winy" — godz. 18, 20
REKORD — „Czerwony rumak" — godz. 18, 20.
ROBOTNIK — (dla młodzieży) „Nicholaus Nickleby" — godz. 17 19
ROMA — „Rodzina Sonnenbrucków" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 18, 20
STYLOWY — „Wędrówki czarodziejskie", dod. „Nauka i technika" Nr 14-50 — godz. 18, 20
ŚWIT — „Wagary", godz. 18, 20.
TATRY — „Wschodnie zaloty" godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Burmistrz Anna", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — „W dni pokoju", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Maaret" — godz. 18, 20

Ze sportu

Uczmy się na własnych błędach

W tegorocznych Marszach Jesiennych w Łodzi wzięły udział 28.554 osoby. Oznacza to, że Łódź nie osiągnęła wyznaczonego jej limitu, który wynosił — 32.554 osób.

Duża część winy za to, spada na zrzeszenia sportowe, na ich błędną politykę oparcia się w dążeniu do osiągnięcia swych limitów o szkoły branżowo im podległe, bądź też pozostające pod ich opieką. A przecież zasadniczym obowiązkiem zrzeszeń sportowych było zmobilizowanie do Marszów Jesiennych jak największej liczby członków kół sportowych istniejących przy zakładach pracy. Oparcie się o szkoły zdemobilizowało właściwie nasze zrzeszenia i do pewnego stopnia wpłynęło na to, że nie osiągnęliśmy wyznaczonego nam limitu, jakkolwiek większość naszych zrzeszeń sportowych limit swój wypełniła.

Drugą poważną przyczyną, obniżającą tegoroczną frekwencję w Marszach Jesiennych w Łodzi, było to, że nie wiadomo z jakich powodów w Marszach wzięła bardzo niewielki udział młodzież posiadająca odznaki SPO. Młodzież ta nie była widocznie należycie uświadomiona o charakterze tej imprezy, o tym, że nie jest to impreza przeznaczona tylko dla tych, którzy nie posiadają odznak BSPO czy SPO, ale że jej celem było zgromadzić na starcie wszystkich sportowców i ogółu zdolnych do pracy obywateli, aby w ten sposób zamanifestować tężyznę fizyczną i przygotowanie całego naszego narodu do pracy dla państwa i ewentualnej obrony jego granic.

Jeśli chodzi o przygotowanie uczestników Marszów do tej imprezy, to trzeba stwierdzić, że było ono lepsze, niż w roku ubiegłym. Na 28.544 osoby, uczestniczące w Marszach, ukończyło je 27.749 osób.

Stronę propagandową Marszów, dekoracje tras, ocenić możemy pozytywnie. To samo odnosi się opieki lekarskiej, która w tym roku poza nielicznymi odosobnionymi wyjątkami, stanęła na wysokości zadania.

Tak wygląda mniej więcej podsumowanie tegorocznych Marszów Jesiennych w Łodzi. Z błędów, które popełniliśmy w tym roku, trzeba wyciągnąć naukę na przyszłość.

CWKS wyprzedził Spójnię

Niedzielne rozgrywki w lidze koszykowej przyniosły niewielkie zmiany w tabeli. W tabeli prowadzi nadal, krocząca bez porażki, krakowska Gwardia — 7 pkt. a CWKS wyszedł na drugą pozycję przed łódzką Spójnią, dzięki lepszemu stosunkowi koszów. Obie drużyny mają po 5 pkt. AZS Warszawa zajmuje nadal czwarte miejsce, mając 4 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się: Stal Poznań i Ogniwo Kraków, które pauzowało — po 3 pkt., Kolejarz Poznań — 3 pkt., Kolejarz Ostrów — 2 pkt., Włókniarz Łódź — 2 pkt., Spójnia Gdańsk — 1 pkt., Kolejarz Warszawa — 0 pkt.

LEON GOMOLICKI

BARYKADY

54.

Kasia pieszczotliwie dotykała jego rąk, ramion.

— Raniony jesteś?...



— To drobiazg... A twoją kartkę znalazł u mnie ten drań, wiesz, rotmistrz. Przyszedł śledztwo urządzać... Powiedziałem, że od żony... Nikogo nie znajdą, z papierów dowiedzą się, żem kawaler...

— Od żony!...

Najdel przyniósł na tacy trzy szklanki z herbatą.

— Proszę, jak w „Dominium Rogów", prawdziwa „Nadświdrzanka"... Na tacy spod retort z gabinetu chemicznego. Proszę, razowe ciasteczka... z braku masła można posypać solą... Głodny jesteś, staruszku?

— Ten żołnierz, co nas puścił, dał nam pajdę chleba... To morowy chłop... Mówi: „Ty Polak, ja Rosjanin, a obydwaj, jako proletariusze, jesteśmy braćmi..." I wszystkich nas wypuścił...

— Bardzo ważne i znamienne zjawisko... Wzmacnia się solidarność klasy robotniczej. Sprawdza się w życiu to, co głosi teoria Marksa. Zaczęło się sprawdzać w małych sprawach, potem przyjdą wielkie... Teraz jeszcze zaczną tłumić, plenić, gnębić... Stan wojenny ogłosili, paszporty na ulicach sprawdzają, na dworcach rewidują... Ciężkie czasy idą...

— Wytrzymamy... To nic, bracie — odparł Stasiak. — To się już nie rozleci—mocne, bo spojone krwią... Ty nie patrz, że ja wprost z tego piekła... Ja wszystko widziałem i bolało mnie też, jak innych, że nas zwalczyli, że wszystko jakby się nie udało i do diabła poszło. Jak siedzieliśmy aresztowani, a tu żołnierze przyszli i zaczęli barykadę palić, tu we mnie, wewnątrz, wszystko jakby się przewróciło... A jak jeden tam, Kwiatek, zaczął jęczeć: „Przegraliśmy", mówię do niego: „Nieprawda"! I przypomniałem mu słowa towarzysza, co z Warszawy przyjeżdżał i tak przemawiał... wiesz — „U klasy robotniczej droga do zwycięstwa prowadzi przez porażki"... — Sam jeszcze mi opowiadałeś...

— Towarzysz Józef...

— Właśnie... — Ja to teraz zrozumiałem... Na samej porażce słowa te o zwycięstwie zrozumiałem... Niedługo już ich rządów... Jeszcze rok, może kilka lat, a przyjdzie koniec... Cierpliwi jesteśmy... i pracowici...

— Nie krzycz tak, bo tam, za ścianą wrogowie proletariatu spacerują jeszcze na wolności, a nawet rządzą... Ale przyznam ci rację: tak jakby wygląda, że to czego byliśmy teraz świadkami, musi się stać początkiem ich końca...

* * *

Niedługo potem Najdel, jakby na potwierdzenie swych słów, przeczytał w piśmie „Proletarij" z dnia 3 lipca, we wstępnym artykule pt „Walka proletariatu i lokajstwo burżuazji" następujące zdania:

„W miejscowościach najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym, gdzie robotnicy najbardziej są przygotowani pod względem politycznym, gdzie z uciskiem ekonomicznym i ogólnopolitycznym łączy się ucisk narodowy — policja i wojska carskie działają szczególnie wyzywająco, wprost prowokują robotników".

„I robotnicy nawet nie przygotowani do walki, nawet ci, którzy ograniczali się początkowo tylko do obrony, dają nam w postaci proletariatu Łodzi nie tylko nowy wzór rewolucyjnego entuzjazmu i bohaterstwa, lecz również wyższe formy walki. Uzbrojenie ich jest jeszcze po dawnemu częściowe, oderwane od łączności z ruchem ogólnym, jednakże robią oni krok naprzód, z olbrzymią szybkością pokrywają ulice miasta dziesiątkami barykad, zadają poważne ciosy wojskom carskim, bronią się po domach do ostateczności".

„Zbrojne powstanie rośnie i w głąb i wszerz. Nowe ofiary oprawców carskich... rozpalają płomień nienawiści ku przeklętemu absolutyzmowi w nowych dziesiątkach i setkach tysięcy obywateli. Nowe bitwy orężne coraz to bardziej naocznie wskazują na konieczność decydującej zbrojnej walki ludu ze zbrojnymi siłami caratu".

„Z poszczególnych wybuchów coraz bardziej wyłania się obraz rozpalającego się w całej Rosji pożaru..."

Autorem artykułu był Włodzimierz Lenin.

Najdel znalazł sposobność kontynuowania swojej rozmowy ze Stasiakiem i przeczytania mu przy okazji tych znamiennych słów dopiero po roku, kiedy tamten, po długiej wędrówce po innych miastach, wrócił do Łodzi i zaczął znów pracować w ślusarni u Poznańskiego.

Luty, 1951.

KONIEC

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2—30226